Cena 10 groszy.

Echo

Rok V, № 311. Łódź, Środa 27 listopada 1929 r.

Przed tekstem t. j. 1-a strona 37 gr. za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.

Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Za termin druku administracja nie odpowiada.

Burzliwe wybory akademickie w Warszawie.

Demonstracje młodzieży demokratycznej.

Warszawa, 28. 11. (Od wł. kor.) — Wczoraj na wyższych uczelniach w Warszawie odbyły się wybory do

naczelnego komitetu akademickiego.

Zgłoszono trzy listy: wszechpolską, Odrodzenia i listę t. zw. młodzieży mocarstwowej. Do wieczora przebieg wyborów był spokojny. Dopiero o godzinie 6 grupy młodzieży demokratycznej zaczęły

demonstrować

przeciw naczelnemu Komitetowi akademickiemu na dziedzińcu uniwersyteckim. — Demonstranci ze śpiewem „Pierwsza Brygada" opuścili uniwersytet i skierowali się na Nowy Świat. Przed gmachem uniwersytetu

doszło do starcia

z młodzieżą narodową.

Zawiadomiona policja szybko przystąpiła do likwidacji awantury. Na Nowym Świecie wynikły nowe zaburzenia. Tu również interwenjowała policja. Wybory zakończyły się o godzinie 9 wieczorem.

Lista narodowa otrzymała

35 mandatów,

lista Odrodzenia — 3 mandaty i konserwatywna (młodzież mocarstwowa) — 4 mandaty.

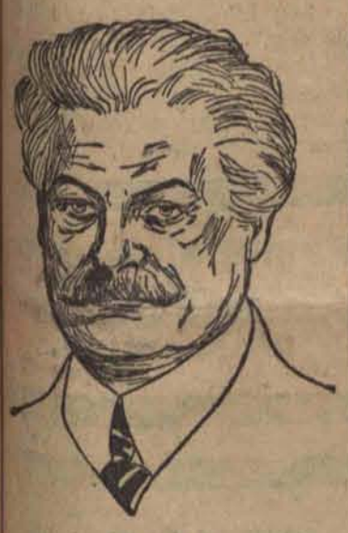

JASPAR.

Premjer belgijski podał się do dymisji z powodu nieporozumień w łonie gabinetu z powodu równouprawnienia języka flamandzkiego. (x)

—××—

Rosja ulękła się Japonji.

Wstrzymanie ofenzywy sowieckiej w Mandżurji.

Tokjo, 27. 11. Wskutek poleceń, otrzymanych z Moskwy, głównodowądzący armji czerwonej na Dalekim Wschodzie, gen. Blücher, wydał rozkaz

wstrzymania dalszego pochodu

wojsk czerwonych w głąb Mandżurji.

Wojska sowieckie nie cofają się jednak, a okopują się w odległości kilkunastu kilometrów za Hailar.

Przerwanie ofensywy sowieckiej spowodowane zostało niewyjaśnionem stanowiskiem

Japonji

i obawami, że Japonja może wobec zagrożenia jej interesów w Mandżurji,

wystąpić zbrojnie

przeciwko Sowietom.

Proces „arcybiskupa" Kowalskiego.

DZIECKO WYNIKIEM MISTYCZNEGO MAŁŻEŃSTWA.

Dyplomatyczna choroba Dziewulskiego.

Warszawa, 27. 11. (Od wł. kor.). Wczoraj zakończono przesłuchanie byłych mandolinistek i byłych zakonnic. Najpoważniejszym materjałem dowodowym dysponuje świadek

Zofja Prochówna

była zakonnica i wybranka Kowalskiego, dana przezeń następnie za mistyczną żonę zakonnikowi Dziewulskiemu. Zofja Prochówna płakała w czasie swych

drastycznych zeznań.

Po skończonem badaniu przy drzwiach zamkniętych, gdy wyszła do poczekalni miała oczy czerwone od łez. Otoczyły ją natychmiast dawne koleżanki z Płocka i poczęły ją

uspakajać.

Należy dodać, że wynikiem owego mistycznego małżeństwa było dziecko, które przyszło na świat już po

opuszczeniu klasztoru

przez Prochównę i Dziewulskiego. Ostatni wyjechawszy z Płocka rozszedł się natychmiast ze swą żoną i ożenił się z inną

była zakonnicą.

Dziewulski mimo wezwania na rozprawę do Warszawy nie przybył. W dniu wczorajszym sekretarjat Sądu Apelacyjnego otrzymał od niego pismo w którem zawiadamia sąd iż do Warszawy przyjechać nie może z powodu

obłożnej choroby.

W ten sposób lista poszkodowanych kobiet jest zamknięta.

Jednym z najważniejszych świadków był ks. Modrzejewski obecnie ksiądz katolicki, a niegdyś duchowny marjawiski.

Był on

ofiarą Kowalskiego,

otumaniony przezeń i zahukany. Gdy powiedziano mu, że przez „zrozumienie z nieba" przeznaczono go do zawarcia ślubów mistycznych z jedną z zakonnic,— poddał się posłusznie woli zwierzchnika, sądząc, że ślub taki polegać będzie

na związku duchowym.

Przeznaczona mu na małżonkę zakonnica, przyszedłszy do jego celi inaczej jednak, zupełnie bowiem realnie pojmowała ów związek, znając współżycie innych par w klasztorze.

Zakonnica ta wytworzyła

drastyczną sytuację,

co spowodowało ucieczkę ks. Modrzejewskiego z celi.

Mandolinistki mają się jednak stawić jeszcze we czwartek celem

konfrontacji

ze świadkami obrony. Dziś zeznają w dalszym ciągu świadkowie. Proces Kowalskiego w Sądzie Apelacyjnym budzi coraz

większe zainteresowanie.

Przed gmachem sądu tłumy żądne sensacyj spodziewają się zjawienia oskarżonego Kowalskiego.

Część orkiestry mandolinistek Kowalskiego.

ZAKULISOWE INTRYGI.

Warszawa, 27. 11. Skargi nawróconych mandolinistek, że od czasu płockiej rozprawy są

ofiarami dokuczliwości

ludzkiej, znajdują całkowite uzasadnienie. Nietylko złośliwość ludzka gra tu poważną rolę, ale i

intryga,

prowadzona przez zakulisową rękę adherentów marjawickich.

Poszkodowane, będące świadkami oskarżenia usiłowano za wszelką cenę

skompromitować,

odebrać im znamię osób wiarogodnych i wykazać, że to one raczej były rozsadnikami niemoralności.

Wczoraj zdarzył się bardzo znamienny wypadek, który nie może przejść bez echa.

P. W., adherent marjawicki, który złożył na rozprawie płockiej zeznania wymierzone przeciwko filarowi oskarżenia p. Zarębskiemu, wziął na siebie bardzo...

ciekawą misję.

Oto kręcił się on wczoraj koło poszkodowanych, zaczepiał je, czyniąc im rozmaite propozycje rozrywkowe. Gdy nic nie wskórał, zaproponował jednej z nich, że

odwiezie ją samochodem,

który nań czeka, — do domu.

Ku zdumieniu panienki w samochodzie jegomość jakoś dziwnie się zmienił, doszło nawet do tego, że chciał ją pocałować.

P. TOŁPYCHOWA,
świadek oskarżenia, b. urzędniczka klasztoru marjawickiego w Płocku.

Panienka poczęła domagać się zatrzymania samochodu, jednak napróżno. Samochód pędził dalej. P. W. widząc, że upatrzona ofiara wymyka mu się z rąk, zmienił front i począł namawiać ją, by pojechała z nim do gabinetu restauracyjnego.

Pozornie zgodziła się. Rzucił szoferowi adres. Gdy dojechano na miejsce, panienka wyskoczyła z samochodu, wyrwała się z rąk p. W. i uciekła.

P. W. przyjechała później na ulicę Szarą, gdzie mieści się parafja marjawicka i tam zażądał połączenia telefonicznego

z klasztorem płockim.

Gdy nie dość szybko prowadzono go do aparatu, rozgniewał się i oświadczył:

— Ja tu nie przyszedłem dla fantazji. Mam bardzo ważne rzeczy do zakomunikowania

biskupowi Feldmanowi.

Dziwna rola p. W. jest dziś przedmiotem żywych komentarzy. Niedoszła ofiara jego zakusów opowiedziała o wszystkiem koleżankom.

— Pilnujcie się, pilnujcie, — mówiła — bo oni będą tu chcieli nas

zgubić wszelkiemi siłami.

Biedne mandolinistki spojrzały po sobie bezradnie.

— I co my jesteśmy winne temu, że mówimy prawdę?

—×—

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

W placeniu 8.89.

Tendencja spokojna.

Podaż dostateczna.

Tragiczna śmierć urzędnika celnego.

Fatalne skutki pośpiechu.

Z Warszawy donoszą:

Między Warszawą a Włocha mi znaleziono na torze kolejowym

zmasakrowane zwłoki.

Z legitymacji, znalezionej przy zabitym wynika, iż jest to urzędnik dyrekcji ceł, Romuald Goleniewski, lat 35, zamieszkały przy ul. Stawki nr. 4.

Nieszczęśliwy urzędnik wybrał się wczoraj służbowo do Włochów. Chcąc skrócić sobie drogę, nie dojechał do stacji,

lecz wyskoczył w biegu

z pociągu. Nie zauważył jednak, iż tuż koło toru biegną silnie naprężone druty od semaforów kolejowych. Goleniewski

skoczył na druty

i odbiwszy się o nie, wpadł pod pociąg.

U szczytu sławy.

Zmarły Clemenceau podczas ustalania tekstu traktatu wersalskiego. Od lewej ku prawej stoją: Lloyd George, Orlando (Włochy), Clemenceau i Wilson. (w)

Kasiarze w Banku przemysłowców zgierskich

patrz str. 2-ga.

Rekwizycja zboża w Astrachaniu.

Kooperatywa niemieckich kolonistów nadwołżańskich, której bezwzględne rekwizycje zboża wywołały masową ucieczkę kolonistów do Kanady. (h)

Kasiarze w Banku Przemysłowców Zgierskich.

40 tysięcy złotych łupem złoczyńców.

Łódź, 27. 11. — Dzisiaj rano policja zgierska postawiona została na nogi wiadomością o zuchwałym występie kasiarzy, którzy obrabowali

Bank Przemysł. Zgierskich,

mieszczący się w Zgierzu przy ulicy Kilińskiego 8.

Niezwłocznie na miejsce przestępstwa udał się oddział najzdolniejszych wywiadowców, którzy pod kierunkiem komendanta policji zgierskiej komisarza Paprockiego przystąpili do śledztwa.

Jak się okazało, kasiarze „fachowcy" w całem słowa tego znaczeniu, dostali się do banku po wyważeniu drzwi wejściowych od strony podwórza.

Znalazłszy się w lokalu banku kasiarze wyrwali żelazne drzwi, wiodące do skarbca, w którym stały

dwie kasy ogniotrwałe.

Obie zostały rozprute zapomocą aparatu acetylenowego.— Łupem kasiarzy padło przeszło 40 tysięcy złotych w gotówce oraz marki stemplowe na kilkaset złotych.

Znajdujące się w obu kasach papiery wartościowe, akcje i weksle, przestępcy porozrzucali po podłodze.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że kasiarze pracowali

w gumowych rękawiczkach,

co w znacznym stopniu utrudnia prowadzenie śledztwa. Jedynym śladem dla śledztwa są pozostawione balony acetylenowe oraz ceraty, któremi kasiarze po zasłaniali okna skrabca, w którym rozpruwali kasę.

Kradzież spostrzeżono około godziny 8 rano, w chwili gdy woźni przyszli uporządkować pokoje.

„Powodzenie" kasiarzy należy częściowo przypisać zarządowi banku, który nie posiada

dozorcy nocnego.

Włamanie jest dziełem kasiarzy łódzkich lub warszawskich.

Dalsze wyniki śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

—x—

Konferencje dwóch ministrów

z premjerem Świtalskim.

Warszawa, 27. 11. (Od wł. kor.) Premjer Świtalski przyjął wczoraj kolejno ministrów Składkowskiego i Kühna

na dłuższej konferencji

w sprawach bieżących.

——xx——

Katastrofa samochodowa

znanego adwokata warszawskiego

Warszawa, 28. 11. (Od wł. kor.) — Znany adwokat warszawski Jan Ruff uległ wczoraj w drodze z Pułtuska do Warszawy

wypadkowi samochodowemu.

Adwokat Ruff jechał taksówką nr. 2574. Na zakręcie pod Jabłonną szofer skręcił tak niefortunnie, że samochód wpadł do rowu i

rozbił się doszczętnie.

Adwokat Ruff odniósł na szczęście lżejsze obrażenia, szofera natomiast odwieziono do szpitala.

——xx——

Propaganda antyalkoholowa w szkołach.

55 proc. dzieci pije „od czasu do czasu".

Łódź, dn. 27. 11. Na skutek polecenia kuratora Okręgu Szkolnego Łódzkiego we wszystkich szkołach prowadzona jest

propaganda antyalkoholowa.

Główny jednak nacisk władze szkolne położyły w tym wypadku na szkoły powszechne, gdzie dzieci rekrutujące się z rodzin robotniczych, niezamożnych — najczęściej używają alkoholu.

Wykazała to niedawno przeprowadzona ankieta, w której dzieci podawały często, że rano ojciec idąc do pracy

sam używa wódki

i dzieci częstuje.

Przeprowadzana obecnie propaganda antyalkoholowa przy pomocy specjalnych plakatów i tablic ilustruje ujemne działanie alkoholu tak pod względem materjalnym jak zdrowotnym.

Nauczyciele mają polecone prowadzić tę propagandę na b. szeroką skalę celem spowodowania w jak najszybszym czasie

likwidacji alkoholizmu

w szkołach.

Według danych 25 proc. dzieci szkół powszechnych nie używa wcale alkoholu, 55 proc. pije od czasu do czasu, a

20 proc. pije stale.

Jak widać z tych cyfr, niebezpieczeństwo alkoholizmu jest naprawdę wielkie.

Dokładne badania wykazały że dzieci pijące traca 31 proc. zdolności w postępach w nauce, a 22.84 proc. w rozwoju fizycznym. (x.)

Auto wpadło na wóz.

Woźnica odniósł ciężkie rany.

Łódź, 27. 11. W dniu dzisiejszym, około godziny 4 nad ranem, na odcinku szosy Tuszyn - Rzgów wydarzył się

wypadek samochodowy.

Auto ciężarowe zdążające w kierunku Łodzi wpadło na wóz jadący do Piotrkowa, prowadzony przez woźnicę 29-letniego Jankla Lato, zamieszkałego w Piotrkowie przy ulicy Zamkowej 10. Samochód uderzył w bok wozu przewracając go. Woźnica uległ zgnieceniu klatki piersiowej i okaleczeniu głowy.

Rannego woźnicę przewieziono do Łasku, gdzie został umieszczony na kuracji w szpitalu miejskim przy ulicy Drewnowskiej. Stan rannego

ciężki.

Sprawcę katastrofy szofera poszukuje policja.

Tajemnicze morderstwo.

Nie kości żołnierza, lecz kobiety

znaleziono w dole biologicznym przy ulicy Piotrkowskiej 92.

Łódź, 27. 11. Śledztwo prowadzone przez organa policyjne w kierunku wyświetlenia ponurej tajemnicy dołu biologicznego przy ulicy Piotrkowskiej 92, przyjęło nowy sensacyjny zwrot.

Oto ekspertyza lekarska kości znalezionych ustaliła że wydobyta czaszka jest czaszką kobiety

około 30-letniej,

która według orzeczenia lekarskiego zamordowana została

mniej więcej przed rokiem.

Przypuszczenia jakoby znalezione kości były częścią szkieletu żołnierza austrjackiego upadły. Fakt znalezienia w dole lufy karabinowej austrjackiej, bagnetu niemieckiego, dwóch nabojów karabinowych rosyjskich tłumaczyć należy tem, że rzeczy te jako całkiem nieużyteczne zostały porzucone przez lokatorów domu.

Wobec sensacyjnych wyników ekspertyzy lekarskiej władze śledcze zarządziły spis kobiet, zaginionych w przeciągu ubiegłych dwóch lat.

Najbliższe dni z pewnością wyświetlą tę bądź co bądź tajemniczą zagadkę.

—x—

Likwidacja

komunistycznych tajczejek

w Kieleckiem.

Kielce, 27 listopada. Organa śledcze w Kielcach z komisarzem Kostyrką na czele dokonały w tych dniach masową likwidacji dzielnicowych komitetów komunistycznych w okręgu kielecko-radomskim.

Dotychczas aresztowano 11 osób w Radomiu, Skarżysku Kamiennej i Kozienicach.

Akcja likwidacyjna nie jest jeszcze zakończona, dalsze aresztowania trwają.

—x—

Ponura scena w stodole.

Pijany zwyrodnialec rozpłatał sobie nożem brzuch..

Łódź, 27 listopada. W dniu wczorajszym komenda policji powiatowej w Wieluniu zaalarmowana została wiadomością o gwałcie, dokonanym na osobie 12-letniej dziewczynki i

samobójstwie zwyrodnialca,

który gwałtu tego dokonał.

Okoliczności tej zbrodni przedstawiają się w świetle dochodzenia policyjnego następująco:

Mieszkaniec wsi Skamlin, w powiecie wieluńskim, 27-letni Stanisław Chałupczyński wracał wieczorem pijany do domu.

Na drodze spotkał 12-letnią Stefanję K. córkę jednego z gospodarzy.

Chałupczyński dał dziewczynce garść cukierków, a następnie wciągnął ją do stojącej na uboczu wsi stodoły.

Tam pod grozą zabójstwa pijak mimo oporu dopuścił się gwałtu. Następnie Chałupczyński zbił dziewczynę do krwi i uciekł.

Stefcia wróciła do rodziców.

Chałupczyński znalazłszy się w swem mieszkaniu poczuł dziwny niepokój. Zaczęły go trapić

wyrzuty sumienia.

Wreszcie bezwiednie wyszedł z mieszkania zabierając z sobą duży składany nóż i udał się do stodoły, w której dopuścił się ohydnej zbrodni i tam wymierzył sobie sprawiedliwość,

popełniając harakiri.

Jęki Chałupczyńskiego usłyszeli wieśniacy. Zbrodniarz-desperat leżał na klepisku w kałuży krwi. Z rozpłatanego brzucha wypłynęły mu jelita.

Wieść o wypadku rozniosła się błyskawicznie po całej wsi. Dopiero wówczas Stefanja K. opowiedziała zebranym o swej strasznej przygodzie.

Wieśniacy wstrząśnięci opowiadaniem dziewczynki, usiłowali dobić konającego Chałupczyńskiego, zapobiegł temu jednakże sołtys. Zawiadomiona policja przewiozła Chałupczyńskiego do szpitala w Wieluniu, gdzie

zmarł na stole operacyjnym.

—x—

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) W Warszawie odbył się wczoraj wielki wiec pod hasłem „Obrona wolności prasy". Odczytano na nim list senatora Lemanowskiego i list A. Świętochowskiego.

Następnie przemawiał adw. Urbanowicz, Andrzej Strug, adwokaci Szurlej i Śmiarowski, p. Rembieliński i poseł Dubois przeciwko dekretowi prasowemu.

(—) Likwidacja tow. ubezp. „Rossija" została odroczona.

(—) Zakłady Ubezpieczeń przeznaczyły na pożyczki budowlane dla Łodzi w roku 1930 — dwa miljony złotych.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

LUNA

Dziś wspaniała premjera!

WŁODZIMIERZ GAJDAROW

CLAIRE ROMMER i DOLLY DAVIS w pięknym dramacie wschodnim

„WŁADCA SAHARY"

Miłość szeika ku pięknej miljarderce, żądnej przygód i sensacji.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. Czudnowskiego.

Początek przedstawienia o g. 4-ej po poł., w sob. i niedz. o g. 12-ej w poł.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł. W sob. i niedz. od 12 do 3-ej p. p. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Bilety ulgowe nieważne w niedzielę

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
INSTYTUT ROENTGENOWSKI, LABORATORJUM ANALITYCZNE
GABINET DENTYSTYCZNY
Zgierska 17, tel. 1.16-33
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedzielę i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja,
ROENTGEN,
szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin i t. d.). Opowacje, opatr. Wizyty na miasto.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.
Konstantynowska Nr. 9.

Dr. Lewkowicz
KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 155-52
Choroby skórne, weneryczne i płciowe
Przyjmuje od g. 9 — 1 i od 5 — 8
dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

DOKTOR WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 126-78
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz 8 — 2 i od 5 — 9
W niedzielę i święta od 9 do 1 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Różaner
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-98.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8.

Dr. med. H. LUBICZ
Powrócił
ulica Cegielniana 43. tel 141-32
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampa kwarcowa.
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8.
Dla pań od 3—5 oddziel poczekalnia

Dr. med. Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-10½ po poł. i od 5-9 w.
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. M. GLAZER
ZIELONA Nr. 6, tel. 145-49.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje 12—2 i 7½—8½ w

DO SPRZEDANIA MASZYNA
szewcka łatkowa.
Można obejrzeć od 6—8 wiecz. ulica Konstantynowska Nr. 138 (11 Listopada)
Pabjanowski.

Z powodu wyjazdu do sprzedania MLECZARNIA
„Niezapominajka"
ul. Kilińskiego № 107, wiadomość na miejscu.

Dr. Sołowiejczyk
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92.
Przyjmuje codziennie od 2—6 i 8 — 9 wiecz., w niedzielę i święta od 10 — 2.

LECZNICA
Lekarzy specjalistów
przy ul. Zachodniej Nr. 27
(róg Konstantynowskiej).
Tel. 116 - 44.
Otwarta od godz. 9 rano do 7 wiecz.
Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności:
Dr. Bronikowski (chor. uszu, gardł. i nos.)
Dr. Dobrowolski (chor. skórne i wener.)
Dr. Jasiński (chor. kobiece i akusz.)
Dr. Probst " "
Dr. Jastrzębski (chor. oczu)
Dr. Koliński " "
Dr. Kalisz (choroby chirurgiczne)
Dr. Trawiński " "
Dr. Kołudzki (chor. wewnętrzne)
Dr. Misjon " "
Dr. Rejterowski (chor. płuc)
Dr. Knichowiecki (chor. dzieci)
Dr. Woźniakówna J. " "
Dr. Siwiński (chor. ner. i psych.)
Gabinet dentystyczny
Lek. dentysta Piotrowska.

NAJELEGANTSZE I MODNIEJSZE PALTA DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECINNE oraz wszelkie UBIORY według zagranicznych żurnali po cenach zniżonych do 30% poleca Magazyn Wykwintnej Konfekcji Z. ZALCMAN, Główna № 24, tel. 164-14.

Ogłoszenia drobne.

DZIECKO dziewczynka, 4-dniowa, jeszcze nie ochrzczona, może być odda na rodzicom bezdzietnym na własność Zgłaszać się w godzinach od 10 rano do 12-ej i od 3 do 6 wieczór. Adres: ul. Grabowa nr. 32, m. 22 II p. front.

WŁADYSŁAW KOŚCIOŁOWSKI, ul. Chłodna 14 zgubił kartę od dowodu osobistego i przepustkę, wyd. z firmy I. K. Poznańskiego.

DOZORCA emeryt lub wyrobnik potrzebny do Żakowic. Za mieszkanie i opał wymagany dozór i obrobienie ogródka. Wiadomość ul. Juljusza 10, m. 9, od 6 do 7.

STARSZA OSOBA, umiejąca dobrze gotować i znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca. Zgłoszenia ul. Rybna 5, m. 63.

ZAWIADAMIAM, iż kłamstwem jest, jakobym miała skraść weksle memu mężowi, Piotrowi Mądremu.
Konstancja Mądra, Srebrzyńska 85.

KURS FILET ręcznego 10 zł. Praca zapewniona. Wyuczam haftów ręcznych, maszynow. Toledo, aplikacje i wenecką robotę. Kaufmanowa, ul. Piotrkowska 18 w podw., I prawa oficyna, I piętro.

JÓZEF HERTEL, ul. Nawrot 81, zgubił książeczkę wojskową, wyd. w P. K. U. Łódź.

OBUWIE, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „KREDYT" ul. Nawrot nr. 15 i piętro front. III wejście, I piętro.

JAN Dudaczyk, ul. Włodzimierska 46, zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Łódź.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę, Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

SZOFER posiadający 5-letnią praktykę ślusarską samochodową, poszukuje posady prywatnej. Oferty do administracji „Echa" pod S. B.

ZA DWA LATA BĘDZIEMY DZWONILI

z łódzkich aparatów do Ameryki.

Amerykańska „Telegraficzna i telefoniczna kompanja" zapowiada wejść w życie, w ciągu lat dwu, wielkiego wynalazku, którego dokonało „Biuro badań naukowych" tej kompanji. Wynalazek ten pozwoli każdemu

abonentowi telefonicznemu

w Europie na połączenie swego mieszkania z mieszkaniem dowolnego abonenta w Ameryce. Ma się to stać nie za pomocą telefonu bez drutu, ale właśnie przez udoskonalony telefon dawny, drutowy, za pośrednictwem kabla podmorskiego.

Przy dotychczasowych urządzeniach, zasięg telefonu w podmorskim kablu nie przenosi 350 kilometrów, a ta właśnie wada spowodowała rozkwit telefonu bezdrutowego.

Wedle zaś wspomnianego „Biura badań naukowych" główna wina polegała w kablu i w materjale, z jakiego go zrobiono. I dlatego kompanja amerykańska zamierza położyć nowy kabel na dnie morza, któryby szedł z Nowego Jorku, wychylał się z wody w Nowej Szkocji, a potem w Nowej Fundlandji, a przeszedłszy przez wyspę Mayo dotknął północnej Irlandji, potem Szkocji, a zakończyłyby się w Londynie.

Kabel miałby być utworzony z rozmaitych

stopów metalowych,

które otrzymały nazwę „perminvaru". Tak samo materjał izolacyjny uległby zmianie, bo nie być nim nie kauczuk, ale materjał nowy nazwany „paraffiną".

Tak skonstruowany kabel ma pozwalać podobno na zupełne usunięcie objawów indukcji, które mają głos w telefonie, a aparaty wzmacniające głos byłyby ustawione we wszystkich punktach, gdzie kabel będzie wychodził na wierzch i mają działać automatycznie.

Kabel ma być gotowy za dwa lata, a koszt jego wyniesie przeszło

100 miljonów złotych polskich.

Później mają być założone podobne kable celem połączenia Ameryki Południowej z Portugalją.

Zdaniem sir Thomasa Purvesa, prezydenta „Towarzystwa inżynierów elektrycznych", ten nowy wynalazek usunie natłok na linjach telefonu bezdrutowego, gdyż wszystkie połączenia, które mają pozostać poufnemi, nie ulegającemi podchwyceniu przez innych abonentów, przeniosą się na ten kabel, a przytem burze magnetyczne i przeszkody, spowodowane przez inne fale radjowe, nie będą już miały żadnego wpływu na rozmowy, przeprowadzane przez nowy kabel.

—x—

Zbrodniczy król wina

otruł własną żonę.

Francja stoi obecnie pod znakiem licznych sensacyjnych

afer kryminalnych.

Jedną z najgłośniejszych jest sprawa bogatego właściciela winnic na południu Francji, 50-letniego Ludwika Duvala, stojącego obecnie pod zarzutem otrucia swej żony, starszej od niego

o pięć lat,

Henrietty Duval. Bliższe szczegóły tej sensacyjnej afery są następujące:

Duval posiada wprawdzie olbrzymie winnice w południowej Francji, znaczną jednak część roku spędzał wraz z żoną w Paryżu, gdzie posiadał piękny pałacyk. Pewnego dnia żona jego, wybrawszy się pieszo na przechadzkę do jednego z ogrodów paryskich, uczuła się nagle niedobrze. Pośpiesznie jej wprawdzie z natychmiastową pomocą, lecz nieszczęśliwa zmarła niebawem wśród

straszliwych kurczów.

Śmierć ta wydała się władzom podejrzana, zarządzono tedy obdukcję zwłok, która wykazała, iż podejrzenia były słuszne, gdyż p. Duval została otruta.

Oczywista, iż podejrzenie padło na jej męża, zwłaszcza, iż ogólnie znaną było w Paryżu rzeczą, że ożenił się on ze swą żoną tylko dla pieniędzy, a w ostatnich czasach nawiązał stosunek miłosny z dziewczyną

młodą i piękną,

z którą chciał się ożenić.

Zainterpelowany w tej sprawie Duval, zrazu wypierał się wszelkiej winy. W ogniu jednak krzyżowych pytań przyznał się do wszystkiego. Zeznał mianowicie, iż chcąc się pozbyć swej żony, wsypał jej rano do kawy kilka

pastylek sublimatu.

Przypuszczał, że otrucie żony złożone zostanie na karb jej samobójstwa, gdyż w ostatnich czasach okazywała ona widoczne zdenerwowanie i wielką depresję. P. Duval mimo wypicia owej kawy dopiero w godzinę później doznała zatrucia, co należy przypisać jej niezwykle silnemu i odpornemu organizmowi.

—x—

Czy on mnie kocha?

MASZYNA JAKO PROBIERZ SYMPATJI.

Aparat amerykańskiego profesora.

Dotychczasowa wiedza wkraczała w tajniki dusz ludzkich tylko drogą eksperymentów psychicznych, które wskutek swej nadzmysłowości nie mogły podlegać żadnej kontroli i niewiadomo było, czy grafolog mówi właściwie prawdę, czy też jest

zwykłym szarlatanem i oszustem.

Każdy chyba przed wstąpieniem w związek małżeński chciałby wiedzieć z kim właściwie

łączy go los

dozgonnym węzłem małżeńskim, chciałby poznać charakter przyszłej swej małżonki, a długie nawet obcowanie nie może dać dokładnego obrazu stosunku, jaki zachodzi między parą narzeczeńską.

Trudno o tak doskonałą jednostkę, obdarzoną jak najpotężniej rozwiniętą siłą psychologiczną, któraby mogła pewnie i bez ogródek sformułować nasz charakter, wszystkie nasze wady i zalety, cały kompleks reakcji na różne przejawy życia, abyśmy mogli śmiało powiedzieć o sobie, że „wiem kim jestem"!

Człowiek jest tylko człowiekiem i zgóry może sobie dostrzec błędów i omyłek.

Jedynie maszyna

mogłaby przy pewnej konstrukcji zdobyć się na coś podobnego, ale nikt nawet dotychczas nie pokusi się o inicjatywę takiego projektu.

Przyszedł jednak wiek 20-ty z ogromem wiedzy twórczej, stworzył radjo-telegraf i radjotelefon, łodzie podwodne, wybudował stacje podziemne, udoskonalił auta i samoloty — dlaczegożby więc nie miał stworzyć maszyny, zastępującej intelekt ludzki?

Jak zawsze ojczyzną tej maszyny jest Ameryka.

PRÓBA SYMPATJI.

Znany fizyk amerykański H. Gerusback w Nowym Jorku od kilku lat pracował nad swym projektem, aż wreszcie przedstawił światu owoc swej wytężonej pracy w postaci

maszyny — psychicznej.

Amerykanie mają zaufanie do nauki, wiedzą że na podstawie badań i dociekań powstanie gmach cywilizacji i kultury, dla tego nowy eksperyment Girnsbacka przyjęli z wielkim entuzjazmem, tembardziej, że wynaleziony aparat zapewni im szczęście pożycia małżeńskiego.

Aparat Girnsbacka jest nadzwyczaj

prosty i nieskomplikowany.

Składa się z kilku drutów elektrycznych, z t. zw. „pulsomierza", następnie termometru i sejsmografu.

Ginsback na zasadzie tych przyrządów chce poznać różne stany uczuciowe przyszłej pary małżeńskiej i na podstawie fizycznych rezultatów wyprowadza wnioski natury psychicznej.

Jeżeli chodzi naprzykład o skonstatowanie, czy oboje kierują się w stosunku do siebie prawdziwą sympatją, Grinsback przeprowadza następujące doświadczenie: w pewnej chwili zadaje jednemu z kandydatów do małżeństwa maleńką ranę i obserwuje zachowanie się drugiej osoby na widok krwi. Przyrządy, które jednocześnie wykazują bicie serca i miarę oddechu — mogą skonstatować, czy było silne wrażenie, lęk, przestrach czy też obojętność.

Stosunek przyjazny względem kogoś tłumaczy się tem że odczuwamy w obcowaniu jakiś specificzny zapach.

W rozmowie z kimś czujemy podświadomie pewien zapach, zmysł powonienia bardzo często oddziaływa na wrażliwość.

Wobec tego Girnsback za pomocą swych przyrządów da je możność poznania parze narzeczeńskiej wzajemnych zapachów ciała, co ma zresztą pewne psychologiczne uzasadnienie.

Jako ostateczną próbę swych badań uważa Girnsback doświadczenie, stwierdzające, czy kandydaci do stanu małżeńskiego

są nerwowi,

czy też nie.

W tym celu Girnsback w pewnej chwili nieoczekiwanie strzela z pistoletu a przyrządy jego w tym samym momencie notują bicie serca i ilość oddechów.

Na zasadzie tych notowań Girnsback stwierdza nerwowość i bezwzględnie nie radzi wstępować w związki małżeńskie, jeżeli

obie strony są nerwowe.

W wypadku, jeśli on jest bardzo nerwowy, a ona zdradza spokój — Girnsback uważa, że połączenie jest nawet pożądane, gdyż gwałtowny charakter solidaryzuje się z charakterem łagodnym.

Metoda Girnsbacka może oddać usługi nie tylko celowi matrymonjalnemu.

Psychopaci, lekarze chorób nerwowych, a nawet policja kryminalna żywo zainteresowała się nowym wynalazkiem Girnsbacka.

—xx—

Przed gwiazdką.

We wioskach alpejskich wre obecnie praca u chałupników, dostarczających zabawki dla kupców - hurtowników Praca ta mozolna i marnie wynagradzana, ale zbliżająca się gwiazdka stwarza dobrą konjunkturę na zbyt. (ip)

Piękne oczy

ma Mary Prevost, bohaterka „Bezbożnego dziewczęcia"

Grecja krajem adwokatów.

Według statystyki, przeprowadzonej przez Ligę Narodów, Grecja posiada 6 tysięcy

praktykujących adwokatów,

z których 2 tysiące przypada na Ateny.

Ponieważ ogólna ilość ludności Grecji wynosi 6.200 tysięcy, a zatem na każdy tysiąc mieszkańców Grecji przypada jeden adwokat, w Atenach — jeden adwokat na 227 mieszkańców.

Nie dość jeszcze na tem. W Grecji oprócz adwokatów dyplomowanych jest cały szereg doradców prywatnych, którzy w sądach zastępują procesujące się osoby, nie mające po temu kwalifikacyj urzędowych.

—xx—

Najstarsza kobieta Anglji.

Obfita kolacja.

Katarzyna Pointy jest najstarszą kobietą Anglji, liczy bowiem lat 109.

Przed kilku dniami obchodziła ona 109-tą rocznicę swych urodzin w swej rodzinnej wsi.

Staruszka ta, która pamięta czasy, kiedy to nie było kolei,

ale jeździło się pocztą,

cieszy się jednak pełnem zdrowiem i jak najlepszym apetytem, dowodem tego jest, iż w czasie uroczystości urodzinowych spożyła całego pieczonego indyka.

Nie ucierpiał też zupełnie wskutek wieku umysł jej, przeciwnie muzyka jest najmilszą rozrywką najstarszej kobiety w Anglji.

—xx—

COSMO HAMILTON. (47

Skandal.

Przełożyła St. H.

—x—

— Ja także — zawołał Frazer — to jest w razie, jeżeli pani Keene nie zechce grać.

— Dziękuję panu, ale ja nigdy nie gram.

Drobna pani zabrała się znów do oglądania rysunków zadziwiająco szczupłych kobiet w dziwacznych strojach. Pobladła w stan gorączki, oglądając dwa razy na miesiąc ulubione czasopismo, którego każde słowo sumiennie odczytała. Stanowiło to dla niej coś w rodzaju tych, a jednak za nic ich nie ominie, pomimo to, że doprowadzają go prawie do wściekłości.

Zjawił się staward.

— Stolik do gry w karty — rozkazał Franklin.

— Ale nim zaczniemy grać — rzekła Beatrix, zapalając papierosa — może, zaznajomisz mnie Pelhamie, z geografją tego statku. Nie zasnę spokojnie, dopóki nie zaspokoisz mej ciekawości. Pytałam Malcolma, ale jest takim samym marynarzem, jak ja. Czuła instynktownie, że w ten sposób przypodoba się Franklinowi, a przecież wiedziała, że winna mu jest jakoś wynagrodzić swe niemiłe zachowanie się w jadalni. Miała zamiar bawić się podczas podróży, wobec czego należało conajmniej utrzymywać go w drobnym nastroju.

Franklin okazał widoczne zadowolnie. „Galantea" była jego ulubioną zabawką. Wziął do ręki jeden z albumów z fotografjami, otworzył go i wskazał na yacht, stojący na kotwicy w zatoce Biskajskiej. Beatrix pochyliła się nad fotografją. Suknia jej nie pozostawiała już nic dla wyobraźni.

— Kupiłem yacht, po śmierci jego pierwszego właściciela — zaczął Franklin. — Był to ekscentryczny jegomość, jak się państwo przekonają, gdy wytłumaczę im niektóre rzeczy. Yacht zbudowany był przed ośmiu laty w stoczni Clyde. Pojemność wynosi tysiąc sześćset tonn, długość — przeszło 316 stóp, promień — trzydzieści pięć; mieści 40 ludzi załogi. Piękne kształty statku widzą państwo. Według mnie, żaden inny yacht tego typu nie może z nim rywalizować. Prawda, że niektórzy marynarze ganią w nim jedną rzecz — sposób, w jaki umieszczono pokład. Czy państwo widzą? Zamiast być wysuniętym naprzód, jak to bywa zwykle, łatwo zauważyć, że jest wysunięty w tył.

— Dlaczego? — spytała Beatrix, nie będąc ani trochę zainteresowaną.

— Ażeby nikt nie mógł chodzić nad bibljoteką. Wybryk staruszka, o którym wspominałem. Yacht zbudowany był ściśle według jego wskazówek.

— Dlaczegożby miało być inaczej — wtrąciła Beatrix. — Miał na to środki.

— Pewnie — odrzekł Franklin. — To na czem trzymam palec, to właśnie pokład.

Beatrix zaśmiała się. — Jesteś prawdziwym marynarzem, prawda?

Franklin mówił dalej — bliskość tego dziewczęcia sprawiała mu rozkosz. Chciałby zająć jej uwagę przez cały wieczór. — Poczynając od mostku, aż do tylnej części statku ciągną się kabiny. Dalej jest bibljoteka, jadalnia, po lewej stronie — kredens. Po prawej stronie pokój do pisania.

— Wątpię, czy kiedyś korzystasz z niego — rzekła Beatrix.

— Masz rację. A teraz uważaj. Dach i ściany po za tym pokojem tworzą jeszcze jeden mały pokoik. A wiecie po co to?

— Ażeby ten „malade imaginaire" miał zaciszny kącik, gdzie mógłby się zdrzemnąć.

— Tak, właśnie, dobry pomysł, prawda? A tu deptak, szerokości 9 stóp, gładki jak stół bilardowy, biegnie wokół yachtu. Nad nim rozciągnięte jest grube żaglowe płótno.

— Ach, widzę już siebie, maszerującą tam rano, w południe i wieczorem.

— Wszyscy to widzimy — rzekł Malcolm.

— Dalej, o jakie 30 stóp od tylnej części statku znajduje się przeciągnięta poprzecznie, podwójna zasłona z grubego żaglowego płótna, a za nią — pomieszczenie dla załogi. Pod bibljoteką jest moja bawialnia, w której zwykle się zbieramy, to jest — zbieraliśmy się za kawalerskich czasów.

— A co obecnie należy do przeszłości — odezwała się niewzruszona Beatrix. — Czy wolno nam będzie któregoś dnia rzucić okiem na tę świątynię?

— Owszem. — Serce Franklina zabiło mocniej.

Wtedy pani Larpent podniosła się, demonstrując swój specjalny koci wdzięk i zbliżyła się do grupy zgromadzonej wkoło stołu. — Wszystkie te techniczne szczegóły są dla mnie chińszczyzną — rzekła — ale pragnęłabym wiedzieć wiele jest na yachcie kabin dla gości, wiele łazienek, czy we wszystkich lustrach można się przejrzeć od stóp do głów, czy kupił pan wszystkie dywany w jednym sklepie i jeżeli tak, to czy dostał pan jakiś rabat — i wogóle wszystko to, co może zrozumieć takie biedactwo jak ja nie mające pojęcia o technice.

Franklin roześmiał się ażeby ukryć zmieszanie. Opisywał „Galateę" w jedyny sposób, w jaki umiał. Nie potrafił przetłumaczyć tego na kobiecy szczebiot.

Beatrix natychmiast zrozumiała jego zakłopotanie. Prawie wszystko co mówił, dla niej także było niezrozumiałe i nie mogło dać jej bliższego pojęcia o yachcie, niż zwykły plan. Ale przecież i tak nazajutrz rano miała zamiar wszystko sama zbadać. A sumienie kazało przyznać, że to ona właśnie wywołała tę rozmowę.

— Nie warto zajmować się umeblowaniem — rzekła. — Mów dalej, Pelhamie. Słucham cię z wytężoną uwagą i niezmiernem zaciekawieniem.

Franklin uśmiechnął się do niej z wdzięcznością. — Tutaj znajdują się kabiny kapitana, głównego stewarda, starszego mechanika i administratora. — jadalnie oficerów, kuchnie, jadalnie służby i inne pomieszczenia. Na dolnym pokładzie znajduje się składnica zapasów, skrzynie na węgiel, pomieszczenie dla maszyn oraz palaczy, zbiór akumulatorów elektrycznych, które wytwarzają światło, kiedy maszyny nie pracują oraz — sala gimnastyczna.

Maszyny były obliczone na spokojny miarowy ruch, a nie na szybkość. Możemy dociągnąć do 12 mil morskich na godzinę, ale przeciętna nasza szybkość równa się 8 milom. Posiadamy znaczną ilość łódek i dwie motorówki. — Ukłonił się ze śmiechem i rzekł tonem zawodowego przewodnika: — „dziękuję państwu uprzejmie". Zamknął album i odłożył go.

— Roczne utrzymanie tej pięknej zabawki — pomyślała Ida Larpent, patrząc na jej właściciela z zazdrością i zachwytem, — kosztuje pewnie tyle, że suma ta mogłaby stanowić znaczny kapitalik dla samotnej, opuszczonej kobiety. No, moja droga, nie wolno ci skorzystać ze sposobności, ażeby stać się pożądaną dla tego wprost nieprzyzwoicie bogatego młodzieńca.

Poczem wszyscy zasiedli do bridża.

d. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Sprawa obniżenia taryfy dorożek samochodowych z 50 gr. na 40 gr. za klm. nie wymaga aprobaty rady miejskiej w przeciwieństwie do podwyżki taryfy i mogłaby być załatwiona przez magistrat w przyśpieszonem tempie, dotychczas jednak interesowani, mimo zapowiedzi, nie zwrócili się do władz o wprowadzenie nowej taryfy.

* * *

Urządzenia nowych miejskich szkół powszechnych w Warszawie zwracają uwagę przybywających do Warszawy cudzoziemców. Świeżo zwiedzał szkoły warszawskie w towarzystwie prrzedstawiciela poselstwa japońskiego, przybyły do Warszawy prof. dr. Kim, który otrzymał od rzadu japońskiego misję zorganizowania szkół japońskich w Szanghaju.

* * *

Nowopowstałe „Stowarzyszenie pisarzy i krytyków muzycznych", organizacja, skupiająca pracowników na polu piśmiennictwa i krytyki muzycznej „pod hasłem fachowego i etycznego doskonalenia krytyki" ustaliło zarząd tymczasowy w osobach pp.: Glińskiego, Niewiadomskiego i Stromengera.

* * *

Celem roztoczenia systematycznej kontroli nad zdrowiem i fizycznym rozwojem wychowańców mokotowskiego instytutu moralnej poprawy małoletnich, wydział opieki społecznej polecił dokonywać badań lekarskich wychowańców co miesiąc. Do tej pory badania podobne odbywały się raz na kwartał.

* * *

Obraduje w Warszawie odprawa komendanta chorągwi harcerskich, na którą przybyły uczestniczki ze wszystkich województw. W programie odprawy są sprawy następujące: projekt zorganizowania zlotu druży nowych w lecie r. p., sprawy przysposobienia wojskowego w drużynach żeńskich, sprawa własnego pisma i inne. S. E.

—x—

Przywileje interesanta przy okienku.

Nowy okólnik Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Łódź, dn. 27. 11. W czasie nieporozumień z interesantami na pocztach, zdarza się, że żądają oni od urzędników okazania odnośnych przepisów. Żądaniom takim z reguły odmawiano.

Jak się obecnie dowiadujemy, Ministerstwo Poczt i Telegrafów nadesłało do Łodzi okólnik, zalecający okazywanie

przepisów interesantom,

o ile bowiem dana instytucja nie jest natury poufnej, nie stanowi ona żadnej tajemnicy i przeciwnie, dla uniknięcia nieporozumień pożądane jest, aby była znana interesantom. (y)

KRATECZKI.

NOWA PANI ZABŁĄKANEGO KOGUTKA.

10-złotowe pretensje łodzianki.

Różni ludzie różne mają zmartwienia. Właściciel przedsiębiorstwa martwi się, że nie ma pieniędzy na wypłatę, kupiec martwi się, że urząd skarbowy nie będzie mógł od niego ściągnąć zaległości podatkowych, Magistrat martwi się, że urzędnicy miejscy martwią się, czy dostaną trzynastą pensję, a Janina Szkudlarkowa martwi się, czy ta szara kokoszka, ta z ciemnym brzuszkiem, będzie chciała siedzieć. Janina Szkudlarkowa wogóle nie ma innych zmartwień, jak tylko troskę, czy kogutki nie poczubią się, dlaczego nie chcą jeść rozmoczonego chleba.

RASOWA HODOWLA.

Była sobie przed laty wieś Stare Rokicie gminy Brus powiatu łódzkiego. Wieś, jak to wieś, nie ma żadnych pretensyj do „miastowego" wyglądu. Aż przyszli do władzy ludzie, którzy powiedzieli, że od dzisiaj wieś Stare Rokicie nie będzie wsią i nie będzie Starem Rokiciem, a ulicą Obywatelską, — „przynależną" do miasta Łodzi. Mimo tej przemiany formy, nie przemieniło się nic w treści i ulica Obywatelska nie przestała być wsią.

Na tej ulicy mieszka Janina Szkudlarek, zajmująca się hodowlą drobiu. Szkudlarkowa jest fanatyczką drobiu i hoduje tylko gatunki pierwszorzędne, rasowe. Na czem właściwie ta rasa miała polegać, tego Szkudlarkowa zdaje się określićby nie umiała, w każdym razie jednak kurki i kogutki były rasowe i to nam powinno wystarczyć.

GDZIE KOGUTEK.

W marcu r. b. jedna z rasowych kokoszek Szkudlarkowej powiła szczęśliwie 14 rasowych piskląt, które chowały się doskonale ku zadowoleniu zarówno mamy - kurki, jak i gospost. I oto jednego wieczoru zdarzyło się straszne nieszczęście: zginął jeden kogutek! Pomimo natychmiastowych i energicznych poszukiwań zbiega nie zdołano odszukać i odprowadzić do domowych pieleszy.

Po upływie trzech miesięcy, gdy zaginiony kogutek zdążył wyrość na poważnego a statecznego koguta, doskonale pojmującego już swoje obowiązki wobec „kurzego" i ludzkiego społeczeństwa, Szkudlarkowa drogą wywiadu „prywatno-magiowego" dowiedziała się, że kogutek jej chowa się znakomicie u Apolonji Piątkowskiej, zamieszkałej przy ulicy Obywatelskiej nr. 86. Szkudlarkowa udała się do Piątkowskiej i wśród wychowanków tej ostatniej poznała po właściwościach rasowych swego kogutka, zażądała więc zwrotu własności. Piątkowska jednak stawiła opór.

— A dyć, moja pani, to ja przez 3 miesiące karmiłam kogutka, a było to maciupuchne, jak przyszło, żem ledwo go odchowała i tera mam go oddawać? E, moja pani, to nieładnie.

Szkudlarkowa udała się do XII komisarjatu p. p., gdzie zameldowała o zajściu, oskarżając Piątkowską o przywłaszczenie koguta.

W dniu wczorajszym Piątkowska w Sądzie Grodzkim przyznała się do zatrzymania zabłąkanego koguta, oświadczyła jednak, że na żądanie właścicielki zwróciła go. Szkudlarkowa zaś stwierdziła, że w dniu 4 sierpnia r. b. gdy zgłosiła się do Piątkowskiej ta nie chciała jej kogutka oddać i uczyniła to dopiero na skutek interwencji policji. Szkudlarkowa nie omieszkała zaznaczyć, że kogutek jest rasowy i wartość jego wynosi 10 złotych.

Po rozpatrzeniu sprawy sędzia Thum skazał Apolonję Piątkowską na zapłacenie 5 złotych grzywny lub 1 dzień aresztu.

Jerzy Krzecki.

Krótka idylla przy stoliku

kosztowała 3,250 złotych.

Łódź, 27 listopada. W piwiarni p. Szyktowej przy ulicy Napiórkowskiego 57 bawił niejaki Feliks Mater, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego nr. 57.

Mater zaprosił do swego stolika jakąś nieznaną mu bliżej kobietę.

Po upływie pół godziny wesoło usposobiony M.

stracił nagle humor.

Nieznajoma odeszła bowiem na chwilę, rzekomo do bufetu. Odejście to jednak głęboko odczuł Mater, bowiem z boczna kieszeni marynarki zginął mu portfel,

zawierający 3.250 złotych.

Przerażony Mater skoczył czemprędzej do bufetu, lecz nieznajomej nie zastał.

Okazało się, że przed chwilą opuściła piwiarnię.

Okradziony M. zameldował o kradzieży w komisarjacie policji, który poszukuje tajemniczej nieznajomej.

—xx—

Proszę mi pokazać ładne futro!

Kobieta na czele szajki złodziejskiej.

Z Grudziądza donoszą:

Zrozumiałą sensację wywołał fakt, aresztowania niejakiej Apolonji Jasińskiej, którą przed kilkoma dniami

osadzoon w areszcie śledczym.

Jasińska przybyła z Warszawy do Grudziądza w celu sprzedaży siedmiu płaszczy damskich, które niebawem przyczyniły się do wyświetlenia sposobów, jakiemi posługiwali się złodzieje przy kradzieży okryć.

Do składu futer i płaszczy wchodziły zwykle dwie lub trzy osoby, jedna z nich oglądała cenne nakrycie. Po dokładnem obejrzeniu futra zapytywano się o cenę, prosząc jednocześnie o pokazanie innego futunku okrycia. Gdy sprzedawca oddalał się, w tym momencie

gineło jakieś futro,

lub płaszcz w ten sposób, momentalnie pakowano do walizki skradziony przedmiot, wówczas wszelkie ślady były już zatarte. Dla pewności wchodziła do sklepu jeszcze jedna osoba należąca do szajki złodziejskiej i wynosiła załadowaną walizę.

Mąż aresztowanej Apolonji Jasińskiej, wypuszczony przed niedawnym czasem za kaucją z więzienia warszawskiego, zaniepokojony dłuższą nieobecnością swej małżonki, przybył do Grudziądza. Tu jednak na polecenie sędziego śledczego został

natychmiast aresztowany,

gdyż jak wynika z śledztwa Jasiński również należał do szajki, która systematycznie okradała składy w sposób wyrafinowany.

Zaznaczyć wypada, że dotychczas straty poszkodowanych przekraczają 11.000 zł.

Zasiłki rodzinne

za ćwiczenia wojskowe.

Łódź, dn. 27 listopada. Jak nas informuje Biuro Wojskowo Policyjne przy Magistracie m. Łodzi, na mocy obowiązujących przepisów ustawowych osoby starające się o przyznanie im zasiłków z racji odbytych ćwiczeń wojskowych, obowiązane są (względnie ich rodziny) złożyć podania należycie umotywowane, w terminie miesięcznym od daty zwolnienia z ćwiczeń.

Ponieważ ostatni termin zwolnienia osób z ćwiczeń, powołanych w ostatnim turnusie minął dnia 1 b. m. — wobec tego podania zainteresowanych osób przyjmowane będą do dnia 1 grudnia b. r.

Podania te należy kierować do Biura Wojskowo-Policyjnego przy Magistracie m. Łodzi, (ul. Piotrkowska 212). (y)

Mała pieczątka — duże oszustwo.

Nieudana ucieczka do Francji.

Z Lublina donoszą:

Niejaki A. Bendigerb, wspólnik tkalni włókna Krasuckiego w Lublinie przy ul. Rusałka 10 wpadł pewnego dnia na pomysł łatwego i szybkiego wzbogacenia się. Porzucił swego wspólnika, zerwał z nim wszelkie stosunki towarzysko-handlowe zatrzymując przy sobie tylko

maleńką pieczątkę firmową.

Od tej chwili Bendiger wypuszcza systematycznie na rynek lubelski swe weksle zaopatrzone wspomnianą pieczątką. Co zaś do podpisów, to Bendiger nie chciał nadużywać jedynie swego własnego, lecz za maszystym ruchem swej ręki pozostawiał na wekslach facsimile godnych zaufania kupców.

Bendiger nie był wybredny. Ofiarami jego machinacyj padali kupcy, krawcy, instytucje społeczne. M. in. krawiec Lederman, kupiec Melamed i Bank Spółdzielczy — na sumę przeszło 5000 zł. Nie wszyscy jednak poszkodowani złożyli skargi w policji, wobec czego zachodzi podejrzenie, że Bendiger dopuścił się oszustw na jeszcze większą

kwotę pieniędzy.

Po dokonaniu ich, oszust postanowił zmienić teren działania i umknąć do Francji. Na skutek jednak wszczętego natychmiast pościgu policji udało się ująć go w chwili, gdy miano mu w konsulacie francuskim w Warszawie wystawić wizę.

Sprowadzony do Lublina, Bendiger został osadzony na Zamku i oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

Fałszywe pięciozłotówki łódzkie

z cyny kradzionej w Sosnowcu.

Sosnowiec, 27. 11. — Zarząd walcowni hr. Renarda na Dębowej Górze spostrzegł, iż od dłuższego czasu, bo od roku 1924 w walcowni dzieją się drobne i tajemnicze kradzieże metalu,

a specjalnie cyny.

Wdrożone dochodzenie w ciągu paru lat nie dało żadnego rezultatu, złodzieje bowiem, znając dokładnie stosunki w fabryce skrzętnie zacierali ślady swej występnej działalności.

Dopiero ostatnio dyrektor walcowni zauważył w szafce majstra odlewni, Michała Kwiatkowskiego pewne ilości cyny, z posiadania której Kwiatkowski nie mógł się wytłumaczyć.

Przeprowadzone śledztwo dało wręcz sensacyjne wyniki. Policja ustaliła, że Kwiatkowski, przy udziale formierzy: Stanisława Miśkiewicza, Stefana Darmasa, Wiktora Czecha, Romana Jarząbka i Franciszka Ludwiczka dokonywał systematycznej kradzieży cyny i innych metali i że kradzieże te trwają od 1924 r.

Skradzione metale sprzedawano paserom w Sosnowcu: Abramowiczom Lejzorowi i Symsze, Narutowicza 38, Iserowi Weksbergowi, Narutowicza 20 oraz Rubinowi Jarmuszówi, który odsiaduje więzienie za podrabianie

monet 5 złotowych w Łodzi

do wyrobu których używał właśnie kradzionej w walcowni cyny.

Pomysłowych złodziei i paserów aresztowano. Fabryka oblicza straty, spowodowane kradzieżą, na 10.000 złotych.

—x—

Z kagańcem oświaty — pod strzechy.

Poświęcenie dwóch bibljotek.

Łódź, 26. 111. — Jak wiadomo z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości Sejmik powiatowy postanowił otworzyć na terenie powiatu

16 bibljotek

celem rozwoju czytelnictwa i uprzystępnienia szerokim rzeszom mieszkańców dzieł pisarzy polskich.

W dniu onegdajszym na terenie powiatu odbyła się uroczystość otwarcia dwóch takich bibljotek.

Jedną z nich

otwarto w Rzgowie.

Poświęcenia nowej bibljoteki dokonał ks. kanonik Siciński a następnie wygłosili okolicznościowe przemówienia na temat akcji uświadamiającej ludność powiatu o potrzebie książki, referentka oświaty i kultury wydziału powiatowego p. Augustyniakowa i starosta Rżewski.

Uroczystość otwarcia drugiej bibljoteki odbyła się w Wiskitnie. Tutaj z okazji tej obywatel miejscowy, p. Horodyński na cele bibljoteki ofiarował

sześć mórg ziemi

pod założenie sadu. Zarobki z owoców obrócone będą na zakup książek.

W ten sposób w ciągu krótkiego czasu na terenie powiatów powstało już 16 bibljotek, które działają bez zarzutu.

Czytelnictwo w powiecie jest dość znaczne. (y)

Nie chcę ciebie znać!

Rod la Rocque i Jeanette Loff z filmu „Hultaj".

On nie powróci już...

H. LETTRY.

Ukarany donżuan.

— Cobyś zrobiła, moja droga, gdyby cię ktoś zaczepił na ulicy?

— Apasz?

— Ależ nie. Człowiek, któryby ci robił propozycje... no.. propozycje... słowem... propozycje..

Zuzia wybuchnęła śmiechem.

— Nie wiem. Nigdy o tem nie pomyślałam.

— Pytam się o to, ponieważ jest to rzecz, która zdarza się dość często na ulicach Paryża. Jesteś młoda, piękna, urocza... Nie zaprzeczaj... Kocham cię właśnie dlatego, a stąd drżę na samą myśl, że wpaść możesz komu w oczy... Jesteś nieśmiała... Nie umiałabyś sobie poradzić... A nieśmiałość kobiety często staje się przyczyną jej zguby.

— Tak jest, — rzekła Zuzia poważnie, — mężczyźni umieją korzystać z słabości kobiecej... A więc, uspokój się, mój drogi, dam sobie radę...

Rajmund westchnął i zauważył z niedowierzaniem:

— Jednak miej się na ostrożności...

Rajmund i Zuzia pobrali się przed miesiącem. Młoda kobieta nigdy nie wyjeżdżała z rodzinnego miasta, a zakochany mąż przypuszczał, że nie zna żadnego z niebezpieczeństw stolicy. Poczuł się w obowiązku pouczyć ją, czem ją trochę obraził, bo choć nie wątpiła o jego najlepszych zamiarach, czuła się dotknięta brakiem zaufania we własne jej zdolności obrony i energję.

Pewnego wieczora wracała do domu, niosąc masę drobnych paczek, któremi tak chętnie obarczają się kobiety. Była zmęczona i szła wolno.

Znienacka drgnęła. Ktoś szedł przy niej. Ktoś przemówił.

— Proszę pani!

Nie odpowiedziała, przyśpieszając kroku.

— Pozwoli pani sobie towarzyszyć? Zaniosę jej paczki.

— Proszę mi dać spokój!

— A ja proszę się nie gniewać. Odchodzę. Lecz zanim to zrobię, powiem, że jest pani najpiękniejszą kobietą, jaką kiedykolwiek spotkałem.

Jakże nie przyjąć podobnych słów bez zadowolenia? Przyjrzała się człowiekowi, który je wypowiedział. Był to mężczyzna pięćdziesięcioletni, małego wzrostu, tęgiej budowy, o rumianej twarzy. Miał żywe, uśmiechnięte oczy. Wydawał się bardzo zacnym człowiekiem.

Po dokonaniu swego badania Zuzia porzuciła swoją surową minę. Uśmiechnęła się do śmiałka, powierzyła wszystkie swoje poczki jego grubym krótkim dłoniom i westchnęła z ulgą.

— Uf! — wyrzekła. — Po namyśle zgadzam się, żeby mi pan towarzyszył.

Nieznajomy promieniał z radości:

— Jaka pani jest miła! Jaka pani jest dobra! — powtórzył kilkakrotnie. — Potrafię okazać się wdzięcznym. Podoba mi się pani niewymownie i jeśli zezwoli na to będę przyjacielem jej wiernym i stałym. Nie należę do ludzi zmiennych. Jestem bogaty. Dam pani wszystko, czego zapragniesz!

Zuzia radowała się w duchu. Ach tak! Mąż jej sądził, że nie potrafi się obronić!... Dobrze! Niech się przekona.

— Pragnę panu wierzyć, choć nie znam pana jeszcze. Wolałabym jednak, żeby mnie pan odprowadził do domu.

— Z największą przyjemnością. Jestem do usług pani. A więc kiedy? Zuzia spojrzała na niego swemi wielkiemi, niewinnemi oczyma.

— Ależ... zaraz!

Zkolei onieśmielił się i zażenował mężczyzna. Sądząc z pozorów, nie przypuszczał nigdy, aby ta młoda osoba była tak łatwa do zdobycia. Oczekiwał walki, liczył na podniętę oporu. — Czuł się rozczarowany. W duchu mówił sobie: „Wszystkie są podobne do siebie"!

Usunął jednak przykre myśli, pocieszając się oczekiwaną przyjemnością.

— Naprawdę? — zapytał.— Zgadza się pani? Jakie z pani cudowne stworzenie! Może pojedziemy?

— Nie, — rzekła Zuzia. — Zaraz będziemy na miejscu.

W istocie skręcali za róg ulicy, gdzie mieszkała Zuzia. Nieznajomy sapał ze zmęczenia. Tusza dokuczała mu. Było mu gorąco.

— Proszę zwrócić uwagę na moje paczki! — powtarzała młoda kobieta. — Jest ich siedem!

Wkońcu weszli do domu.

— Czwarte piętro i niema windy!

Zuzia pobiegła naprzód, żwawa i prędka. Za nią szedł nieznajomy, radząc sobie z trudnością, lecz pocieszając się nadzieją bliskiej nagrody.

— Proszę wejść! — rzekła, otwierając drzwi.

A zaraz potem:

— Rajmundzie, mój drogi, czy jesteś w domu?

Nieznajomy wypuścił paczki z rąk na dywan przedpokoju, gdy ukazał się mąż Zuzi, a ona zawołała:

— Czy masz drobne na napiwek dla tego pana, który był tak uprzejmy nieść za mną paczki?

* * *

Wkrótce potem wszyscy troje siedzieli w ślicznym saloniku, zapijając herbatę z ciasteczkami.

— Dzieckiem jesteś! — rzekł Rajmund, — prawdziwym „bąkiem"! Dobrze się składa, pan nie wziął ci za złe dziecinnego żartu. Inni obraziliby się tol...

— Trudno. Człowiek, który zaczepia obcą kobietę, bywa zawsze narażony na przykrości, często i na policzek...

Nieznajomy uśmiechnął się.

— Zdarza się to rzadko, zapewniam panią. Większość kobiet lubi przygody.

— A więc większość kobiet jest śmieszna, a mężczyźni głupcami.

— Nie trzeba przesadzać, proszę pani. Dowiodła pani, że kobiety potrafią się obronić, gdy — jak pani — kochają mężczyznę. Gdyby miłość była podstawą wszystkich związków, społeczeństwo byłoby inne. Ja jestem niepotrzebny nikomu stary kawaler, czyżbym prześladował kobiety, gdybym miał własną żonę i własne dzieci w domu?

Po wyjściu z domu poczciwego grubasa, Zuzia, śmiejąc się, rzuciła się na szyję mężowi:

— No i cóż. Rajmundzie, czy wierzysz mi, że obronić się umiem?

Tłum. L. M.

SPORT

Jeszcze o niedzieli...

Czy Łódź będzie miała trzy zespoły extra klasy?

Nareszcie niepewność, dręcząca łodzian od szeregu tygodni została wreszcie wyjaśniona: Turyści pozostają w Lidze. Jak przewidywaliśmy, Fioletowi w decydującym momencie zdobyli się na maximum wysiłku i ambicji i potrzebny im punkt zdołali wywalczyć.

Fioletowi powinni pamiętać, jednak, że, to nie wszystko. Nie wolno im spocząć na laurach. W przyszłym sezonie będzie mniej zespołów ligowych, a walka o pozostanie w extraklasie będzie

bardzo zacięta.

Sezon zimowy winni piłkarze wykorzystać, grając w hockeya lodowego, ping-pong, siatkówkę, koszykówkę, boks — słowem być w pełni treningu aby potem od pierwszego spotkania na zielonej murawie dzielnie mogli stawić czoła przeciwnikom.

Jeśli ŁTSG. powiedzie się w spotkaniach z Ogniskiem oraz Naprzodem, wówczas Ł. T. S. G. wejdzie napewno do Ligi.

Po ostatniej wygranej otucha na nowo wstąpiła w szeregi zawodników ŁTSG.

Biegowi nie powiodło się w zawodach o tytuł mistrza kl. B. z rezerwową drużyną ŁTSG. Właściwie chodzi tu o zwykłą formalność i o znaczki za otrzymane mistrzostwo.

Rzecz zrozumiała, iż w wypadku powtórzenie wygranej przez ŁTSG. nie może być ona w kl. A. jako rezerwowy zespół. Nastąpi to wówczas, gdy ŁTSG. I dostanie się do Ligi.

Zapowiedziane zawody siatkowe i szermiercze nie

doszły do skutku.

Szkoda, iż organizatorzy, t. j. Absolwenci nie uważali za wskazane odwołać imprezę za pośrednictwem prasy, która wprowadzona w błąd zareklamowała je na ubiegłą niedzielę.

—×—

Komunikat.

W sobotę, dnia 30 listopada 1929 r. o godz. 7.30 wieczorem, odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków, we własnym lokalu przy ul. Kilińskiego l. 60.

Na porządku dziennym sprawy niecierpiące zwłoki.

Jednocześnie zawiadamia się zainteresowanych, iż sekretarjat „kl. sp. im. Trumpfeldora" czynny jest codziennie, z wyjątkiem piątków od godz. 9 — 11 wieczorem.

——××——

Zaproszenie polskich hokeistów

do Szwecji.

Nasza reprezentacja hokejowa otrzymała zaproszenie na wzięcie udziału w Igrzyskach Północy („Nordiska Spelen"), które odbędą się w Sztokholmie od 8 — 16 lutego. Związek nie zdecydował jeszcze nic w tej sprawie, gdyż termin jest niewygodny ze względu na wyjazd do Chamonix (od 27. 1. — 3. 2.) i niemożność uzyskania dla graczy

zbyt długich urlopów.

—×—

Nożem w plecy za bramkę

Krew na boisku.

Łódź, 27. 11. W dniu wczorajszym do szpitala św. Trójcy w Kaliszu przywieziono 17-letniego Antoniego Dolskiego, ranionego

w plecy.

Cięcie nożem uszkodziło nieszczęśliwemu płuca, co spowodowało krwotok. Stan Dolskiego beznadziejny.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, co następuje:

Przy ulicy Polnej w Ostrowie dwie t. zw. „dzikie" drużyny footbalowe

rozgrywały mecz.

Antoni Dolski strzelił w pewnym momencie bramkę.

Grający po przeciwnej stronie brat jego — Franciszek Dolski zdenerwowany przegraną doskoczył do niego i zatopił mu nóż w plecach, poczem zbiegł, zanim zdołano go przytrzymać.

Mimo energicznych poszukiwań ze strony policji młodocianego nożownika dotąd nie ujęto.

Sport w kilku słowach.

W ubiegłą sobotę i niedzielę WZGSp. zorganizował turniej o mistrzostwo stolicy w piłce ręcznej. Mistrzostwo zdobyła druż. Marymontu.

(—) Prawoskrzydłowy Ł. T. S. G. Milde, po ostatniej kontuzji na meczu ŁTSG. — Legja nie będzie mógł grać przez dłuższy czas w barwach swego klubu.

(—) W Łodzi znajduje się kilka zespołów piłki koszykowej żeńskiej. Między innemi uprawiają koszykówkę żeńską WKS. ŁKS.

(—) Ostatnim komunikatem zarządu ŁZOPN-u został ukarany Kl. Turystów grzywną w sumie 100 zł. za wynajem boiska klubom niezrzeszonym w związku piłkarskim.

(—) Z dniem 1 stycznia 1930 r. zostaje przydzielony do Łodzi trener PZLA. p. Jacobson na przeciąg dwóch wzgl. 3-ch miesięcy.

Korzystając z treningów i wskazówek, trenera będą mogli zawodnicy i zawodniczki tych klubów i towarzystw zrzeszonych w PZLA, które zobowiążą się pokryć wydatki związane z pobytem trenera na terenie ŁOZLA, a wyrażające się jedynie w opłaceniu mieszkania oraz przejazdów.

W związku z powyższem w poniedziałek dnia 2 grudnia b. r. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu ŁOZLA przy ul. Piotrkowskiej 150 — konferencja, na którą wszyscy członkowie P. Z. L. A. obowiązani są delegować upełnomocnionych swych przedstawicieli.

(—) W Kadimahu we wtorki odbywają się treningi dla pań w sali przy ul. Przędzalnianej pod okiem instruktora W. F.

(—) Ostateczny skład reprezentacji Łodzi przedstawia się po poczynionych zmianach, następująco:

Małoszczyk (Sokół) — waga musza.

Cyran (Zjednoczone) — waga kogucia.

Klimczak (Sokół) — waga piórkowa.

Seweryniak (Sokół) — waga lekka.

Trzonek (Sokół) — waga półśrednia.

Meyer (Geyer) — waga średnia.

Keman (Sokół) — waga pół ciężka.

Stibbe względnie Konarzewski (Poznański) — waga ciężka

Łodzianie wyjeżdżają do Warszawy w niedzielę w południe.

Wyciąć.

Radjo-kącik

Warszawa, czwartek 1411,7 m.
11.58—12.10. Sygnał czasu.
12.30. Koncert szkolny.
14.00—15.00 Przerwa.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20—15.45. Przerwa.
15.45. Komunikaty L. O. P. i P.
16.15—17.15. Muzyka gramof.
17.15. Wśród książek — prof. Mościcki.
17.45. Koncert kameralny.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Giełda rolnicza.
19.25—19.40. Muzyka gramof.
20.00. Program na dzień nast.
20.05. Konkurs kompozytorski czasopisma „Muzyka".
21.00. Feljeton.
21.15. Słuchowisko p. t. „Warszawianka".
22.15. Komunikaty.
22.25. Ostatnia fala — Jan Piotrowski.
22.35. Komunikaty P. A. T.
23.00—24.00. Muzyka taneczna.

Katowice, czwartek 408,7 m.
11.58—12.10. Sygnał czasu.
12.10—12.30. Muzyka gramof.
12.30—14.00. Koncert dla młodz.
14.00—16.00. Przerwa.
16.00—16.20. Komunikaty.
16.20—17.15. Koncert gramof.
17.15—17.45. Odczyt prof. W. Dzięgiela.
17.45—18.45. Koncert kameralny.
18.45—19.05. Rozmaitości.
19.05—19.30. Skrzynka pocztowa.
19.30—19.55. Dr. K. Załuski: — „Zaprawa narciarska".
19.58—20.00. Sygnał czasu.
20.05 21.10. Konkurs kompozytorski czasopisma „Muzyka".
21.00—21.15. Feljeton.
22.15—22.35. Znaczenie idei F. I D A. C.-u na polu międzynarodowej polityki pokojowej.
22.35—23.00. Komunikaty P. A. T.
23.00—24.00. Muzyka taneczna.

Koenigswusterhausen, czwartek 1635.
12.00—14.30. Muzyka gramof.
14.30. Program dla młodzieży.
15.00. Odczyt dr. Fischera.
15.45. Audycja dla kobiet.
16.30. Koncert z Berlina.
17.30. Dr. Günther: „Historja Bajki".
18.00. Odczyt prof. dr. Lampego.
18.30. Lekcja hiszpańskiego. Kurs wyższy.
20.30. Koncert z Wrocławia.
20.55. Wieczór A. Rubinsteina. Muzyka taneczna i fultografja.

——××——

Ogrzewanie wagonów osobowych.

Parę z lokomotyw zastąpią specjalne wagony — kotłownie.

Łódź, 27. 11. — W związku ze zbliżającym się okresem mrozów, warszawska dyrekcja kolei wydała między innymi węzłowi łódzkiemu instrukcje w sprawie ogrzewania

wagonów osobowych.

Według tego rozporządzenia do końca listopada pociągi będą ogrzewane parą z lokomotywy. Dopiero w pierwszych dniach grudnia w miarę mrozów, uruchomione będą wagony-kotłownie. (x).

——××——

Wzorowe przedszkole dla dzieci

w lokalu Z.H.P.

Przedszkole dla dzieci od lat 4 do 7 pod protektoratem p. Kuratora Okr. Szk. Łódzkiego Jana Gadomskiego i p. dr. Grabowskiego, organizowane przez Zarząd Oddziału Łódzkiego Zw. Harcerstwa Polskiego, we własnym lokalu przy ul. Ewangelickiej 9, wyposażone w nowoczesne urządzenia techniczne, pod wzorową opieką wykwalifikowanych freblanek da rodzicom zupełną gwarancję dobrego wychowywania ich dzieci, stanie się niewątpliwie wielkiem ułatwieniem dla rodziców, którzy w trosce o rozwój swego dziecka pragną, by ono pod dobrą opieką przebywało. Obszerny lokal Związku Harcerstwa Polskiego zawsze dostarczy dzieciom potrzebnych przyjemności i rozrywek, wniesie w ich szarą atmosferę miejskiego życia tak potrzebnego rozjaśnienia.

Zapisy i informacje w godzinach popołudniowych między 4 a 6 w lokalu Harcerstwa przy ul. Ewangelickiej 9, parter.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem po cenach popularnych „Dzielny wojak Szwejk" rewja wojenna podług kapitalnej powieści Jarosława Haška w reżyserji i inscenizacji Leona Schillera. Rolę główną kreuje Michał Znicz.

Jutro „Młody las" J. A. Hertza z okazji 25-lecia strajku szkolnego. Ceny popularne.

W piątek o godz. 4 po południu urządza dyrekcja Teatru Miejskiego bezpłatną akademję listopadową dla młodzieży szkolnej, delegacyj społecznych i wojska. W programie prelekcje prof. Lorentza. Fragmenty z „Kordjana" i „Legjonu" w reżyserji K. Tatarkiewicza.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i jutro ostatnie dwa występy utalentowanego artysty scen warszawskich Janusza Stradockiego w doskonałej komedji Wł. Fodora „Dr. Julja Szabo". Ceny najniższe od 1.50 do 6 zł.

W piątek zakupiona przez Biały Krzyż premjera salonowej komedji popularnego węgierskiego autora Wł. Lakatosa „Mężczyzna i kobieta". Reżyseruje Michał Melina. Obsadę stanowią: Faleńska, Makarczyk-Wasilewska, Trapszówna, Dębicz, M. Melina, Tatarski i Wł. Ziembiński.

Próby z zainteresowaniem oczekiwanej przez Łódź fantastycznej groteski Ossipa Dymowa — „Bronx-Express" dobiegają końca. Reżyseruje i główną rolę gra Leopold Zbucki.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w czwartek, piątek, sobotę i niedzielę wieczorem pełrwszorzędnie wystawione „Skalmierzanki".

Uwzględniając życzenia rodziców dyrekcja Teatru Popularnego daje premjerę „Kopciuszka" zamiast w czwartek wieczorem w sobotę po południu o godz. 4-ej punktualnie.

WYSTĘPY TEATRU KAMERALNEGO W TEATRZE GEYEROWSKIM.

W sobotę i w niedzielę wieczorem zespół Teatru Kameralnego wystąpi w Teatrze Geyerowskim z doskonałą komedją Wł. Fodora „Dr. Julja Szabo". W niedzielę po południu „Kwadratura koła". W czwartek „Dziady".

DZISIEJSZY WYSTĘP BALETU WIEDEŃSKIEGO.

Dziś odbędzie się w sali Filharmonji zapowiedziany występ znakomitego baletu wiedeńskiego Kratina, Hellerau-Laxenburg, który we wszystkich miastach zagranicą cieszy się wielkim sukcesem artystycznym W programie cały szereg przepięknych, oryginalnych tańców w prześlicznych efektownych i gustownych kostjumach. Szczególną uwagę zwracają tańce „De Profundis". „Marionetki" (pantomina układu Walerji Kratina) oraz inne zupełnie nowe. Wieczór ten wywołał w mieście naszem wielkie zainteresowanie. Początek o godz. 8.30 wieczorem.

JUTRZEJSZY WYSTĘP JUANA MANENA.

Jutro t. j. w czwartek, odbędzie się w sali Filharmonji jedyny gościnny występ hiszpańskiego skrzypka światowej sławy Juana Manena, którego występy każdorazowo wywołują wśród prasy i publiczności niekłamany zachwyt i entuzjazm. W programie tego wyjątkowego skrzypka-wirtuoza znajdujemy cały szereg pięknych utworów literatury skrzypcowej, które będą wykonane po raz pierwszy. Akompanjować artyście będzie Karol Gimpel. Początek o godz. 8.30 wieczorem.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

We wtorek, dnia 3 grudnia r. b. o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w sali Filharmonji pierwszy wielki koncert symfoniczny łódzkiej orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją świetnego dyrygenta Ignacego Neumarka. Jako solista wystąpi znakomity skrzypek Zlatko Balakovic (Jugosławja), o którym prasa rozpisuje się jak o wyjątkowem zjawisku.

Wobec urządzenia wieczorowego koncertu Ł. O. F. poranek niedzielny nie odbędzie się, albowiem odbywają się próby do wtorkowego koncertu.

W programie: Beethoven: Symfonja III „Eroica", Beethoven: Koncert skrzypcowy oraz uwertura Webera „Oberon".

——:s:——

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: N. Epsteina (ul. Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wsohodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (p)

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.49, Praga wypłata na Warszawę 376.95 — 378.95, Wiedeń czeki 79.54 — 79.82, Zurych 57.75, Berlin 46.60 — 47.00, wypłata na Warszawę 46.70 — 46.90, na Katowice i Poznań 46.72 i pół 46.92 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 487.91, Holandja 12.08 3/4, Francja 123.86, Belgja 34.87 1/4, Włochy 93.20, Niemcy 20.38, Szwajcarja 25.13 1/4, Danja 18.19 5/8, Szwecja 18.13, Norwegja 18.20 1/4, Praga 164.56, Wiedeń 34.68, Warszawa 43.49.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich. 100 złotych 57.44 — 57.58, czek na Londyn 25.00 1/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.41 — 57.55.

Paryż. Notowania końcowe. Londyn 123.86, Nowy Jork 25.38 1/8, Szwajcarja 492.75.

BAWEŁNA.

Liverpool, 26. 11. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.38, luty 9.39, marzec 9.46, kwiecień 9.57, maj 9.53, czerwiec 9.53, lipiec 9.57, sierpień 9.56, wrzesień 9.56, październik 9.56 listopad 9.39, grudzień 9.39, loco 9.71.

Livorpool, 26. 11. Egipska, zamknięcie: styczeń 14.04, marzec 14.24, maj 14.46, lipiec 14.66, listopad 14.14, loco 14.75.

Nowy Jork, 26. 11. Amerykańska, zamknięcie: loco 17.40. Kontrakty południowe: styczeń 17.35 — 37, luty 17.50, marzec 17.65 — 67, kwiecień 17.77, maj 17.30, czerwiec 17.96, lipiec 18.03 — 06, sierpień 18.03, wrzesień 18.04, październik 18.05, grudzień 17.22.

Nowy Orlean, 26. 11. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 17.31 — 32, marzec 17.58—60, maj 17.83 — 84, lipiec 17.93—94 październik 17.93, grudzień 17.15, loco 17.15.

—×—

Waluty, dewizy i złoto.

DEWIZY COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Popyt na dewizy na zebraniu giełdy walutowej był umiarkowany, skutkiem czego obroty utrzymały się w dotychczasowych granicach. Transakcje gotówkowe dolarami Stanów Zjednoczonych zawierano po kursie niezmienionym, utrzymaną tendencję miała także dewiza na Nowy Jork oraz większość dewiz europejskich. Poprawiły się jednak jeszcze kursy dewiz na Holandję o 5 gr., na Londyn o trzy czwarte gr. na 1 funcie i na Szwajcarję o 1 gr. Poza tem dewizami na Paryż, Pragę, Wiedeń i Włochy obracano po kursach dotychczasowych.

DALSZA ZNIŻKA POŻYCZEK PREMJOWYCH. LISTY ZAST. NIEJEDNOLICIE.

Dotychczasowa słaba tendencja dla papierów państwowych poprawiła się o tyle, że większość pożyczek, jak 5 proc. Konwersyjna, 5 proc. Konwersyjna Kolejowa, 7 proc. Stabilizacyjna i 10 proc. Kolejowa ustabilizowane są na obecnym poziomie, broniąc skutecznie przeciwko dalszym zniżkom. Wyjątek stanowiły tym razem tak popularne zazwyczaj premjówki, nie interesowano się bowiem niemi zupełnie i dopiero pod sam koniec zebrania doszło tu do obrotów, jednak po kursach silnie obniżonych dla 4 proc. Poż. Inwestycyjnej o 1 zł. i dla Dolarówki o 50 gr. Listy zastawne i obligacje banków państwowych notowano po stałych kursach. W grupie prywatnych listów zastawnych tendencja była zmienna nawet z odcieniem nieco słabszym. Zniżkowały o 25 gr. 4 i pół procentowe listy zast. m. Warszawy i o 1 proc. 8 proc. listy zast. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego. Bez zmiany utrzymały się 4 i pół proc. ziemskie i 8 proc. m. Warszawy, po wyższym natomiast kursie nabywano poszukiwane 5 proc. listy zast. m. Warszawy o 50 gr. Na obligacje komunalne nie było żadnego popytu.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Jakkolwiek liczba akcyj, mających dni oficjalne, notowania nie dochodzi nawet dziesięciu, to jednak i przy tak ograniczonych obrotach ogólna tendencja była

w dalszym ciągu zmienna.

Oprócz trzech względnie mało ruchliwych akcyj bankowych ani jeden kurs, wliczając tu i zwyżkujący stale Bank Polski, nie utrzymał się bez zmiany, nie należy jednakże sądzić aby wynikało to wskutek jakichś poważniejszych przeobrażeń na rynku akcyjnym. Wobec minimalnego zainteresowania nawet drobne niedysproporcje między popytem a podażą wywołują teraz silne wahania cen. W dziale bankowym o 1 zł. wyżej cenione znów Bank Polski, po dotychczasowych zaś kursach obiegały Bank Dyskontowy, Powszechny Bank Kredytowy i Bank Zw. Sp. Zarobkowych. Akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla cieszą się niezwykłym na ogólną ciszę i niesłabnącym popytem, to też dziś poprawiły swój kurs o dalsze 2 zł. Akcje naftowe Nobla nie znajdowały tak łatwo nabywców i obniżyły się o 50 gr. Z akcyj metalurgicznych straciły 25 gr. Lilpopy i 1 zł. 50 gr. w stosunku do dawnego kursu — Rudzki. Zwyżkowały nieco o 50 gr. Starachowice. Pozostałemi akcjami nie interesowano się zupełnie.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 klg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 26.00—26.40, pszenica 41,50 — 42.50, jęczmień na kaszę 25.00 — 26.00, browarny 27,00 — 29.00, owies jednolity 25.00 — 25.50, groch polny jadalny 37.00 — 42.00, rzepak 78.00 — 80.00, mąka pszenna luksus. 72.00 — 75.00, 4-o zerowa 62.00 — 66.00, żytnia płg. typu przepisowego 39.00—40.00 otręby pszenne szale 20.00 — 21.00, średnie 17.50 — 18.00, żytnie 15.00 — 15.50, kuchy lniane 44,00 — 45.00, rzepakowe 33.50 — 34.50. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

—×—

Zebrania kontrolne rezerwistów.

Jutro o godz. 9 rano obowiązani są zgłosić się na zebrania kontrolne w PKU Łódź-Miasto I przy ul. Nowo-Targowej 18 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1889, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów P. P., których nazwiska zaczynają się na lit. H, I, J.

W lokalu PKU Łódź-Miasto II przy ul. Nowo-Cegielnianej 51 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni, urodzeni w roku 1904, zamieszkali na terenie 14-go komisarjatu P. P., których nazwiska zaczynają się na litery od K do O.

Spis rocznika 1909.

Jutro w godzinach od 8,15 do 15 (3 po południu) obowiązani są zgłosić się do spisów w lokalu biura wojskowo-policyjnego przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali na terenie 14 komisarjatu P. P., których nazwiska zaczynaja sie na litery Sz, T, U, W, Z.

Kto hartuje ciało latem, ten nie narzeka na katar zimą.

Jedną z najbardziej uciążliwych plag w sezonie jesiennym jest katar. Katar jest właściwie podrażnieniem błony śluzowej nosa i oskrzeli, co następuje oczywiście przy udziale bakterji, zjawiających się na śluzówce. Bakterje te nieraz wywołują nietylko katar, lecz nawet

gorączkę i ból głowy.

Każdy z nas sądzi, że walka z katarem jest bardzo prostą, że należy zwyczajnie zabić powodujące chorobę bakterje i koniec. Sprawa jednak jest bardzo skomplikowana, bowiem bakterje katarowe znajdują się nietylko na powierzchni śluzówki, lecz i w jej wnętrzu, tak samo, jak i bakterje dyfterytu np. które medycynie udaje się doszczętnie niszczyć dopiero od czasu, gdy wynaleziono odpowiednią surowicę. Dlatego właśnie leczenie zewnętrzne kataru sprawia, że usuwamy bakterje z powierzchni śluzówki, nie usuwając ich bynajmniej z jej wnętrza. Oczywiście, nie wynika z tego, byśmy takiej kuracji zaniechali, jednak prawdziwym lekarzem jest w tym wypadku sam organizm, który w krótkim czasie wytwarza w krwi

substancje obronne,

zabijające wytworzone w organiźmie toksyny.

Badania wykazały, że katar wywołuje niezawsze jednakowe bakterje, to też dla jego leczenia trzeba w każdym wypadku stwierdzić, jakie jest źródło choroby. Należy więc każdego zakatarzonego dokładnie zbadać bakterjologicznie, aby móc wybrać właściwą antytoksynę. To właśnie ustalenie właściwego lekarstwa nie jest wcale łatwe. Wiemy przecie, że śluzówka nosa i gardła stanowi łatwo dostępny dla wszelkich bakteryj teren, trzeba więc nieraz długo szukać, zanim się odkryje właściwą przyczynę kataru. Zresztą od stwierdzenia przyczyny kataru do ustalenia właściwego lekarstwa droga nie jest zawsze łatwa.

Czytając to wszystko, każdy z nas zadaje pytanie, czy istotnie jesteśmy

wobec kataru bezradni?

Tak nie jest, bowiem dużą część winy za katar ponosimy sami. Zasadą jest bowiem główną unikać kataru i strzec się go. Kto jest zakatarzony, wydziela z organizmu przy każdem kichnięciu i kaszlnięciu niezliczoną ilość bakteryj, któremi zaraża drugich. Z tego mało kto zdaje sobie sprawę, nigdy też nie postępuje tak, aby innych nie krzywdzić. Nie wolno zapominać o tem, by przez niedbalstwo, czy lekceważenie nie narażać innych na chorobę.

Pamiętać też należy, iż organizm zdrowy jest znacznie odporniejszy na bakterje, aniżeli osłabiony czy wydelikacony. Kto używa przechadzek, w odpowiedniej porze roku bierze kąpiele słoneczne i codzień pływa czy też naciera się zimną wodą, hartuje się jednem słowem, ten może nie bać się kataru, a nawet gdy się go nabawi, pokona go bardzo szybko.

Luksusowe pociągi na pokaz.

Dwa oblicza sowieckiej komunikacji kolejowej.

Władze sowieckie zwracają wielką uwagę na stan pociągów dalekobieżnych, które kursują od granicy państwa do Moskwy i Leningradu.

W pociągach tych

panuje luksus,

który nie ustępuje w niczem komfortowi wielkich europejskich „expressów".

Czystość w wagonach, olśniewającej białości bielizna, grzeczna służba (złożona zresztą z tajnych agentów G. P. U.), punktualnie odchodzenie i przybywanie pociągów — wszystko to składa się na obraz, wywierający niezaprzeczenie bardzo dodatnie wrażenie, na podróżnych, którzy po raz pierwszy trafiają do państwa sowieckiego.

Jeden szczegół zastanowić musi wszakże odrazu bardziej bystrego obserwatora — zupełny brak pasażerów z liczby obywateli sowieckich. Poza cudzoziemcami w luksusowych pociągach sowieckich podróżują tylko powracający z zagranicy

dyplomaci sowieccy,

lub jadący do Moskwy członkowie zagranicznych sekcyj międzynarodówki.

Wszyscy inni mieszkańcy Rosji skazani są w dalszym ciągu na podróżowanie pociągami zwykłemi, w których panują stosunki, nie różniące się niczem od okresu „wojującego komunizmu".

Ścisk, brud, przekleństwa i groźby ze strony brutalnych agentów straży kolejowej, całkowita niezaradność wynędzniałej służby kolejowej — jakiż to niezwykły kontrast w porównaniu do przepychu, lśniących elektrycznem światłem i czystością „expressów".

Istnienie tych dwóch kategoryj pociągów utrzymywane jest dzięki

olbrzymiej różnicy w cenach biletów

kolejowych. Podróż w pociągu dalekobieżnym kosztuje dwudziestokrotnie tyle co w pociągu, przeznaczonym dla obywateli sowieckich i tylko dzięki temu może władza sowiecka ochronić swe nieliczne pociągi przeznaczone „na pokaz", od zalewu szarego tłumu.

Widzimy więc, że podobnie jak wszystkie inne objawy współczesnego życia rosyjskiego, obecny stan komunikacji kolejowej w Rosji sowieckiej posiada również dwa oblicza: jedno reklamowe, zwrócone ku Zachodowi, a drugie prawdziwe, tchnące Wschodem i „duchem komunistycznym".

Śladami Casanowy i Don Juana.

TAJEMNICA UROKU MIŁOSNEGO.

Kobiety chcą być kochane.

Ludy starożytności podawały legendy i podania miłosne w tak cudownej formie, że zachowały się do dnia dzisiejszego, jako opisy trwałe z nieśmiertelnemi postaciami swych bohaterów, które w rzeczywistości nie istniały może nigdy.

Ludzkość dzisiejsza kieruje się wyłącznie trzeźwemi, czysto naukowemi poglądami. Nowoczesna psychologja nadała system nawet miłości, a ściślej mówiąc wyznaczyła jej systemy, ponieważ kierunki psychologiczne posiłkują się własnemi metodami, jak np. psychoanaliza, która uczucie miłości zepchnęła na grunt płciowy.

Tem niemniej pozostanie zawsze

nieodgadnioną tajemnicą,

co łączyło pary kochanków w rodzaju nieśmiertelnych: Romea i Julji, Heloizy i Abelarda, Trystana i Izoldy.

Zapatrywania na miłość i odczuwanie tego uczucia są to rzeczy indywidualne, przechodzące całą skalę odcieni, poczynając od idealnych kochanków, a kończąc na Casanowie.

Zresztą byli i będą ludzie, którzy wobec uczucia miłości zachowują się

obco lub ironicznie,

jak np. niemiecki filozof Schopenhauer, wyrażający swój pogląd w następującem zdaniu:

„Chodzi przecie tylko o to, by każdy Jaś znalazł swoją Małgosię. Więc dlaczegożby taki drobiazg miał odgrywać tak ważną rolę i wnosić ustawiczne zamieszanie i niepokój w należycie unormowane życie ludzkie"?

Jednak przyznać należy, że bez uczucia miłości

świat byłby biedny

i mały, a może zupełnie wolny od dzieł sztuki. Wystarczyło przecie, aby Dante raz jeden zobaczył swoją Beatryczę, żeby powstały nieocenionej wartości utwory poetyckie. Była to magiczna siła miłości na pierwsze wejrzenie, o której pisze Szekspir: „Nie kochał nigdy, kto nie zakochał się na pierwsze wejrzenie".

Nie zdołał jednak nikt dotąd dowieść, co stanowi urok tej pierwszej chwili.

W średniowieczu mniemano że miłość da się wymusić różnemi sposobami, wynalezionemi przez magików i czarownice. — Pito różne skomplikowane napoje i dawano je do picia, noszono talizmany i amulety w rodzaju czworolistnej koniczyny itp.

Zresztą podobne przesądy przechowały się i do naszych czasów. Niedawno młoda Austrjaczka, spragniona miłości, kierując się przepowiednią cygankі, zapłaciła jej 600 szylingów, za dostarczenie ropuchy, która miała zginąć w dniu oznaczonym, gdy ukaże się piękny młodzian. Ropucha została ropuchą młodzian nie pojawił się w określonym czasie, a cyganka za oszustwo powędrowała do więzienia, co zabobonnej dziewczynie jednak nie zwróciło z trudem zaoszczędzonych pieniędzy.

Choć nie da się zaprzeczyć, że istnieją sposoby wzniecenia miłosnych uczuć, żaden z nich nie przetrwa przelotnego pobudzenia zmysłów. I choć Casanova i Don Juan potrafili zdobyć niezliczone kobiety, sztuka ta nie posiada nic wspólnego z miłością, jedynie tylko z ciemnemi, chorobliwemi objawami ludzkiej duszy.

I dziś jeszcze spotykamy typy uwodzicieli o charakterystycznie

przestępczych cechach.

Owe „rekiny miłości" wpłynęły zgubnie na niejedno życie kobiece. Niejednokrotnie jeszcze spotyka się w prasie wszystkich krajów wzmianki o

masowych mordercach,

hochsztaplerach, oszustach matrymonjalnych, jak zresztą już przed stu laty, gdy bandyta — Cartouche w Paryżu potrafił oczarować cały kobiecy światek stolicy.

Nawet nasze trzeźwe czasy posiadają sobie właściwy urok miłosny pod maską nowoczesnego pośpiechu i trzeźwego światopoglądu.

Nikt w dobie dzisiejszej nie kocha romantycznie lub mistycznie, lecz każdy pragnąłby kochać i być kochanym. Nowoczesny urok miłosny polega na

duchowej szczerości

i prostocie obejścia. Epoka nasza już nie jest zdolna do miłosnych porywów dalekiej kultury która się już przeżyła. Ludzie dzisiejsi kierują się realnemi, praktycznemi zapatrywaniami: wzajemny pociąg płci nie podlega dyskusji. Nie jest jednak wykluczone, że odgadniemy z biegiem czasu właściwy cel związków miłosnych, jednakowo trwały pod względem fizycznym, jak i duchowym, bowiem im mniejsze są złudzenia, tem silniejsze okazują się fakty.

Nasze „bobo".

William Boyd, Alberta Vavghn i ich „bobo" w obrazie „Drapacze chmur".

Potężne stowarzyszenie przemytników.

Wykryta stacja nadawcza.

W New - Jersey (Ameryka) odkryto niedawno potężne stowarzyszenie, którego celem było przemycanie napojów wyskokowych do miejscowości, objętych zakazem sprzedawania trunków. W początku roku bieżącego amerykański departament marynarki zwrócił uwagę na pewną

bardzo ruchliwą stację,

której komunikaty były stale szyfrowane i która pracowała tak usilnie, iż trudno było przypuścić, że to zwykła stacja amatorska. Wkrótce poszukiwania radjogoniometryczne wykryły w odległości 10 klm. od miasta w osamotnionym i nieznanym policji domu dobrze zainstalowaną radjostację, której właściciel podał się za amatora, na co w Ameryce nic powiedzieć nie można. Tymczasem praca „amatorskiej" stacji nie ustawała i była wciąż

prowadzona szyfrem.

Kilkomiesięczny trud policji, poświęcony odcyfrowaniu klucza, nie dawał rezultatów i sprawa zdawała się już beznadziejna, gdy pewnego razu zgłosił się do urzędu policyjnego inny, tym razem prawdziwy amator, który ujawnił wykryty przez niego szyfr. Zaraz wzięto się do odczytywania komunikatów tajemniczej stacji... Zdobyty w ten sposób materjał okazał się

niezmiernie obciążający:

„Amatorska" stacja zajmowała się ni mniej ni więcej, tylko przemytnictwem napojów wyskokowych, a jej stałe rozmowy iskrowe miały na celu ostrzegać przed niebezpieczeństwem, kierować ładunki, wreszcie utrzymywać nieustanny kontakt z przemytnikami.

—xx—

Bomba w kawiarence.

Ponury Włoch.

W pewnej kawiarni w St. Ouen, we Francji,

zapanowało przerażenie,

kiedy znany wszystkim Włoch niejaki Antonio, wślizgnął się tam z ponurą miną.

Dziki blask jego oczu i zdecydowany wygląd jego tragicznej twarzy, odrazu zbudził obawę przy licznych małych stolikach kawiarnianych. Lęk zmienił się w popłoch, kiedy Antonio, podniósłszy wysoko nad głowę, groźnie wyglądającą paczkę, zapowiedział, że jest to bomba.

Dzielny właściciel kawiarni, były żołnierz, rzucił się natychmiast naprzód i ku wielkiej uldze pobladłych swych gości,

pochwycił paczkę.

Na to — Antonio wybuchnął śmiechem i znowu dreszcz trwogi przebiegł po gościach kawiarni. Antonio nie opierał się kiedy przyszła policja, zdawało się, że zrozumiał, iż gra jego skończona, popadł w milczenie i z ponurem zaciekawieniem przypatrywał się jak otwierano pakiet.

Kiedy tej czynności dokonał z całą ostrożnością sierżant policyjny, podczas gdy większość gości znikła, we wnętrzu paczki znaleziono tylko...

brudną koszulę!

Antonio nie był wcale anarchistą, tylko niewczesnym żartownisiem, który okazał wielką radość z powodzenia swego kawału.

Jednakże w kilka chwil potem, jego radość zmieniła się w rozpacz. W zaaranżowanej bowiem przez siebie komedji znalazł aktora lepszego od siebie. Oto w ogólnem zamieszaniu jakiś osobnik bez skrupułu wyciągnął mu z kieszeni 500 franków.

—xx—

Popierajmy budowę szpitala O. O. Bonifratrów *w Chojnach.*

Jak pracuje reżyser?

Reżyser Lang pokazuje Gerdzie Maurus i Starkowi w jaki sposób winna być odegrana scena przed objektywem.

Podsłuchane.

—x—

MUZYKA.

Matka: — Czy to Lusia brzęczy na fortepianie?

Syn: — Tak.

Matka: — Pójdź tam zaraz i zobacz, co ona robi. Jeżeli ściera kurz z fortepianu, to dobrze. Jeżeli jednak gra, to niech natychmiast przestanie.

INFORMACJA.

Motocyklista pyta przechodzącego wieśniaka:

— Dokąd prowadzą te dwie drogi?

— Jedna do mego domu, druga zaś prosto przed siebie.

SZKOŁA.

Synek: — Tatusiu, nowy nauczyciel dał mi cięgi.

Ojciec: — Zapewne zasłużyłeś na nie moje dziecko, on jest przecież twoim wychowawcą.

Synek: — Ależ tatusiu, czy wychowanie zaczyna się od tyłu?

PODAREK.

Kwestarz puka do drzwi wejściowych. Gospodarz sam otwiera.

— Czy nie mógłbym prosić o darowanie czegoś dla przytułku starych kobiet — pyta kwestarz.

— I owszem, może pan zabrać moją teściową.

Czas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Dzielny wojak Szwejk.
Teatr Kameralny: — Dr. Julja Szabo.
Popularny: Skalmierzanki.
Geyerowski: —
Filharmonja: — Balet wiedeński.
Cyrk: — Wielki program. Początek o godz. 8.30.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa
Apollo: — Miłość kozaka.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Bajka: — Zew morza.
Casino: — Grzeszna miłość.
Czary: — Prawda zwycięża.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Corso: — Zdobywcy złota.
Pierwszy seans 4-ta ostatni 9.30
Capitol: Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny.
Grand Kino: — Więzień wyspy św. Heleny.
Luna: — Władca Sahary.
Mimoza: — Tancerka.
Oświatowy: — Rosita, dla młodzieży Walka o złoty róg.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Odeon: — Na zachód od Zanzibaru.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Palace: Tragedja dziedzicznie obciążonego.
Raj: — Dalsze dzieje Tarzana.
Resursa: — Szampan.
Splendid: — Statek komedjantów. — Film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — Ostatni rozkaz porucznika Noszty.
Słońce: — „Tajemnica przystanku tramwajowego".
Wodewil: — Ostatnia Karawana.
Pocz. seansów 4.30, 6.30, 8.15, 10.00
Zachęta: — Salambo.
Początek seansów o godzinie 4-ej.

—x—

WINSZUJEMY:

Jutro: Manswertowi.
Wschód słońca 7.14.
Zachód — 15.33.
Długość dnia 10.50.
Ubyło dnia 8.34.
Tydzień 48.

—x—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański